Nr 73. **Kraków, Wtorek 16 Lutego 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomona, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Austro-Węgry i Serbia.

(Telegr. „N. Reformy").

Belgrad. „Politika" twierdzi, jakoby Austro-Węgry zwróciły się do mocarstw o pozwolenie wystąpienia przeciw Serbii, a równocześnie poleciły swej prasie grozić Serbii. Gdy jednakże w ministerstwie spraw zagr. w Wiedniu przekonano się, że Europa nie chce popierać tych usiłowań, wiadomości te zdementowano.

Belgrad. B. kor. donosi: Wiadomość pism o rzekomym mandacie Europy dla Austro-Węgier do okupacyi Serbii, wywołała w kołach politycznych wielkie rozgoryczenie. Uważają jednak tę wiadomość za rozmyślną prowokacyę Serbii, albo też za „ballon d'essai".

Mobilizacya monitorów dunajowych.

Wiedeń. „N. W. Tgblt" donosi z Budapesztu: „Bud. Hirlap" podaje, że **oficerowie i żołnierze, tworzący załogę monitorów dunajowych, mają być w przeciągu 4 dni postawieni na stopie wojennej i przygotowani do odjazdu.**

Proklamowanie ks. Jerzego królem?

Paryż. Z Belgradu donoszą, że partya następcy tronu rośnie coraz bardziej w siłę i nosi się z zamiarem **ogłoszenia ks. Jerzego w najbliższym czasie królem.**

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. B. kor. donosi: Nowy gabinet został już utworzony. Jak słychać, Hilmi pasza przedstawi się we środę Izbie dep. i przedłoży swój program.

Konstantynopol. O godz. 6 wieczorem w Porcie ze zwykłym ceremoniałem odczytano dekret sułtana, mianujący Hilmi paszę wielkim wezyrem. Dekret ten wskazuje na konieczność odwołania Kiamila paszy i zawiera polecenie, dane Hilmi paszy, aby utworzył nowy gabinet. W końcu wyraża sułtan życzenie utrzymania konstytucyi i porządku w kraju.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że sułtan nadaremnie onegdaj dwa razy ofiarował Kiamilowi paszy powtórne objęcie wielkiego wezyratu, natomiast młodoturecki „Szuraj Ummet" twierdzi, że sułtan musiał trzy razy posyłać do Kiamila paszy, nim ten wydał pieczęć wielkiego wezyra.

Berlin. „Loc. Anzg" donosi z Konstantynopola: Znaczącem dla obecnych stosunków w Turcyi jest, że nie tylko szeik ul Islam żądał dymisyi z powodu ustąpienia Kiamila paszy, ale także **3000** duchownych mahometańskich demonstrowało na korzyść Kiamila paszy, któremu dzienniki tureckie zarzucają autokratyzm i chęć obalenia władzy młodotureckiej i przywrócenie absolutyzmu. Także armia i marynarka stoi po stronie młodoturków i panuje tam wielkie wzburzenie przeciw Kiamilowi paszy.

Londyn. W interwiewie z „Daily Telegraph" oświadczył Kiamil pasza, że w niedalekim czasie ogłosi bliższe szczegóły o swojem ustąpieniu. Dziś wyraża tylko życzenie, aby Młodoturcy nie zniszczyli wszystkiego, co sami stworzyli.

Konstantynopol. Oficerowie drugiego korpusu w Adryanopolu wystosowali do ministra wojny depeszę z wyrażeniem nieufności „Jeni Gazetta" potępia to wmięszanie się oficerów w walki polityczne.

Wrażenie w Serbii.

Paryż. Dzienniki tutejsze przynoszą alarmujące wiadomości z Belgradu, ponieważ zmiana w wielkim wezyracie w Turcyi wywołała w Serbii nowe nadzieje.

Belgrad. B. kor. donosi: Ustąpienie Kiamila paszy i mianowanie Hilmi paszy wielkim wezyrem, wywołało w Belgradzie wielkie wrażenie, gdyż spodziewają się, że Młodoturcy wystąpią teraz energiczniej w rokowaniach z Austro-Węgrami.

Głosy prasy.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze omawiając zmianę w wielkim wezyracie w Konstantynopolu, witają sympatycznie nowego wezyra Hilmi paszę, znanego ze swej działalności w Macedonii, gdzie razem z przedstawicielami mocarstw brał czynny udział w przeprowadzeniu reform. Sympatye dla Hilmi paszy są tu dla tego większe, ponieważ Kiamil pasza był znanym anglofilem. Z ostatnich zajść w Konstantynopolu wnosi tutejsza prasa, że walki rewolucyjne i skrystalizowanie stosunków w Turcyi jeszcze nie ukończyły się. W każdym razie okazało się, że siła Młodoturków jest bardzo znaczna.

Konstantynopol. „Tanin" donosi, że usunięcie Kiamila paszy nie jest afrontem przeciw Anglii. Komitet młodoturecki złożył onegdaj odpowiednie zapewnienie w ambasadzie angielskiej.

Konstantynopol. Celem uspokojenia Anglii, zaniepokojonej ustąpieniem Kiamila paszy, komitet młodoturecki powołał dotychczasowego ambasadora tureckiego Rifaada paszę na ministra spraw zagranicznych.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Nowej Reformy").

Pogłoski o zmianach personalnych.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" przynosi dziwną informacyę, jakoby hr. Dzieduszycki desygnowany był na przyszłego prezesa Koła polskiego, w razie zamianowania Głąbińskiego ministrem dla Galicyi w miejsce Abrahamowicza.

Min. Abrahamowicz i konserwatyści.

Wiedeń. Minister Abrahamowicz zaprosił do siebie na dziś przed południem posłów konserwatywnych Koła polskiego na konferencyę.

Sprawy parlamentarne.

(Tel. „N. Reformy").

Rokowania br. Bienertha.

Wiedeń. Br. Bienerth rozpoczął wczoraj konferencye z przywódcami stronnictw. Pierwszą konferencyę miał wczoraj br. Bienerth z pos. dr Pacakiem, przewodniczącym komitetu zjednoczenia opozycyi czesko-słowieńsko-staroruskiej. Konferencya z Pacakiem trwała około 2 godziny. Dziś mają być przyjęci przez br. Bienertha posłowie dr Sylwester i Chiari, przedstawiciele Niemców, we środę zaś odbędzie się konferencya br. Bienertha z komisyą parlamentarną klubu czeskiego, w której weźmie udział minister Zaczek. W rokowaniach tych chodzi o wynalezienie sposobu uruchomienia zarówno Sejmu czeskiego jak Rady i państwa. Z powodu rokowań o uruchomienie parlamentu powstały pogłoski o nowej rekonstrukcyi gabinetu, która nastąpiłaby w razie dojścia do skutku porozumienia. W związku z tymi pogłoskami obiega wersya, że ustąpiliby wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministrów parlamentarnych na rzecz parlamentarzystów.

Stanowisko Czechów.

Praga. Pos. dr Fortz wygłosił w niedzielę przemowę, w której charakteryzując sytuacyę polityczną, powiedział, iż warunkami, pod którymi Czesi gotowi są umożliwić prace parlamentu, są zupełne cofnięcie przedłożeń językowych, usunięcie obstrukcyi niemieckiej z Sejmu czeskiego i zaprowadzenie w Czechach „status quo ante" z r. 1907 pod względem językowym.

Słowieński minister rodak.

Lublana. Zarówno „Slovenski Narod" jak „Slovenec" donoszą, że rząd ofiarował Słowiencom stanowisko ministra rodaka dla południowych Słowian. Słowieńcy temu odmówili jak długo w gabinecie zasiadają Hochenburger i Stürgkh, znani wrogowie Słowieńców.

Dr Biliński.

Wiedeń. Minister skarbu dr Biliński pożegnał się onegdaj w Banku austro-węgierskim i wygłosił przytem mowę, w której wskazał na wielkie znaczenie Banku wspólnego, dalej wskazał na rezultaty, uzyskane przez Bank w ciągu lat ostatnich; rezultaty te wywołały podziw zagranicy.

Generalny sekretarz Pranger podniósł zasługi byłego gubernatora Bilińskiego około rozwoju banku, państwa i ludności. To, co bank w ostatnich latach zdziałał, pozostanie trwałą pamiątką czasów, w których kierownictwo banku pozostawało w rękach dra Bilińskiego. — Mowca gorące złożył uznanie stosunkowi gubernatora Bilińskiego do personalu bankowego, którego dobro zawsze leżało drowi Bilińskiemu na sercu.

Minister skarbu dr Biliński podziękował wzruszony za urządzoną mu owacyę i podniósł działalność urzędników i generalnego sekretarza, przy którego pomocy udało mu się te ogólnie podziwiane rezultaty osiągnąć. — Dalej stwierdził, że ataki, podniesione przeciw bankowi co do jego organizacyi, nie są uzasadnione. Najlepsze zresztą statuty nie pomogą, jeżeli na czele instytucyi nie stoją odpowiedni ludzie. — Zakończył zapewnieniem, że także jako minister skarbu zachowa życzliwość dla banku.

Generalny sekretarz Pranger ponownie podziękował drowi Bilińskiemu i oświadczył, że wszyscy urzędnicy banku są przekonani, iż minister dr Biliński pozostanie i nadal ich wiernym przyjacielem. — Wszyscy obecni wznieśli następnie okrzyk na cześć ministra.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Minister skarbu dr Biliński, witany onegdaj w ministerstwie skarbu, podniósł w odpowiedzi konieczność ustalenia preliminarza wydatków na czas, obejmujący kilka lat, i starania się o pokrycie. Niezawiśle od tego okazuje się jednakże koniecznem także dla bieżącej gospodarki stworzenie nowych środków; do tego przyłącza się jeszcze ta okoliczność, że zarząd skarbowy musi się starać także o zaspokojenie pewnych nadzwyczajnych żądań. — Należy więc liczyć się z tem, że już w najbliższym czasie będzie się musiało przystąpić do stworzenia nowych środków. Zarząd skarbowy stanie przed wyborem wydania asygnat skarbowych albo emisyi renty i można przyjąć z pewnością, że rząd wybierze tę ostatnią drogę.

TELEGRAMY

z dnia 16 lutego.

Wiedeń. — Stan byłego posła Włodzimierza Gniewosza jest beznadziejny. Musiano mu amputować także górną część lewej nogi. Spodziewane po tem polepszenie nie nastąpiło. Gniewosz cierpi na cukrzycę, wobec czego zagojenie się rany uważają lekarze za wykluczone i nie mają nadziei utrzymania Gniewosza przy życiu. O stanie pacyenta dowiadywał się arcyks. Franciszek Ferdynand i inni arcyksiążęta bawiący w Wiedniu, wiele osób z tutejszego towarzystwa, wielu posłów i t. d.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych ziemskich z r. 1880 gł. wygrana 90.000 K padła na ser. 12 nr 98. 4000 K wygrała s. 2604 nr 72, po 2000 K s. 76 nr 68 i ser. 3961 nr 16.

Oldenburg. W. księżnę oldenburską oddano do zakładu dla chorób nerwowych.

Belgrad. Tutejsze Towarzystwo dziennikarskie zamianowało szereg członków honorowych z pośród publicystów zagranicznych. Między innymi mianowano członkami honorowymi posła do austryackiej Rady państwa Klofacza i członków Dumy Makłakowa i Bobrińskiego.

Lizbona. Obiega pogłoska, że dnia 17 b. m. na balu, w angielskiej ambasadzie na cześć króla Manuela, nastąpią zaręczyny króla Manuela z księżniczką Beatrycą Edinburgską.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowanie uchwalonych przez Sejm galicyjski ustaw zmieniających postanowienia do ordynacyi gminnej z dnia 12 sierpnia 1886 w brzmieniu ustawy z 18 marca 1888, dalej postanowień § 86 ord. gminnej z dnia 13 marca 1889 i post. § 82 ord. gmin. z 3 lipca 1896.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Zastępcy krajowego Związku galicyjskich producentów ropy inż. Wolski i Długosz, hr. Zamoyski i dr Goldhammer, bawili — jak „Poln. Correspondenz" się dowiaduje — w ostatnich dwóch dniach w Wiedniu w sprawach Związku. Konferencye odnosiły się z jednej strony do budowy dalszych rezerwoarów dla surowca, z drugiej strony do doprowadzenia z rafinerami do porozumienia, celem wspólnego postępowania w sprawie budującej się odbenzyniarni. Według obecnego stanu rokowań, zdaje się być pewnem, że rezerwoary będą miały pojemność dalszych 30, a ewentualnie 50.000 wagonów. Budowa w Tustanowicach rozpocznie się w połowie marca b. r. i prawdopodobnie z początkiem maja będzie można przystąpić do napełniania rezerwoarów. — Co się tyczy odbenzyniarni, zamierzonem jest utworzenie bloku wszystkich galicyjskich rafinerów, a porozumienie ze Związkiem producentów surowca ma nastąpić w ten sposób, iż produkcya odbenzyniarni oddaną zostanie mającemu się utworzyć wspólnemu biuru sprzedaży, rafinerzy natomiast mają z nadwyżką swej produkcyi surowca przystąpić do Związku krajowego.

O obrazę majestatu.

Praga. Przeciw posłom Klofaczowi i Chocowi wdrożono śledztwo o obrazę majestatu, popełnioną przed kilku laty. Z powodu ich nietykalności, śledztwo to dotąd nie mogło być przeprowadzone.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu wiceprezydent Izby Navay przedłożył pismo prezydenta Justha, w którem tenże się żali na obelżywe listy Polonyi'ego i posła z partyi lud. Beniczky'ego i prosi o przekazanie sprawy komisyi nietykalności poselskiej. Izba w tym duchu powzięła uchwałę i wezwała komisyę do zbadania sprawy w przeciągu 24 godzin.

Następnie obradowano nad wnioskiem pos. Nagy'ego o uchwalenie przez Izbę 20.000 kor. dla nabycia placu, na którym w Aradzie ścięto w r. 1848 trzynastu męczenników węgierskich. Po dłuższej dyskusyi, w której prez. gabinetu dr Wekerle wyraził przekonanie, że Izba nie powinna przekraczać ram budżetowych i że suma potrzebna na nabycie tego placu powinna być uzyskaną w drodze składek publicznych, wniosek Nagy'ego odrzucono poczem Izba przystąpiła do dyskusyi nad kontyngentem rekrutów.

Budapeszt. Komisya nietykalności poselskie uchwaliła w sprawie afery Polonyiego i Beniczkyego, że z powodu wielkiego podniecenia na posiedzeniu Izby dnia 13 b. m. i spowodowanego tem później wyjaśnionego nieporozumienia, nie widzi powodu do dalszych kroków i proponuje przejście do porządku dziennego.

Budapeszt. Kossuth zwołał na dzisiaj konferencyę partyi niezawisłości celem omówienia sytuacyi wywołanej agresywnem wystąpieniem pos. Beniczkyego i partyi ludowej.

Ugoda austro-turecka.

Wiedeń. Protokół ugodowy z Turcyą, został wczoraj wysłany stąd ponownie do Konstantynopola. Jak słychać, Turcya domaga się od Austryi przyrzeczenia udzielenia Turcyi pomocy na wypadek napadu na Sandżak ze strony Serbii lub Czarnogóry.

Flota angielska.

Londyn. Urzędownie podano do wiadomości, że admirał Beresford ustąpi z komendy nad flotą kanałową. Najlepsze okręty obecnej floty kanałowej mają tworzyć drugą dywizyę floty głównej, reszta zaś okrętów tworzyć będzie trzecią i czwartą dywizyę ze stacyą w Sheernes. Potwierdza się doniesienie „Daily Mail", że wszystkie stojące na wodach angielskich okręty w liczbie 150 poddane będą komendzie admirała Maya.

Witte i rewolucyoniści.

Petersburg. Pogłoski o bliskiem aresztowaniu Wittego utrzymują się. Jak podają, istotnie dnia 6 b. m. miano Wittego aresztować, jednak w ostatniej chwili z powodu interwencyi posła Kowalewskiego zamiar ten udaremniono. Niektóre dzienniki donoszą, że przeciw Wittemu prowadzi się od kilku dni tajna rozprawa z powodu jego stosunków z posłami socyalistycznemi z pierwszej Dumy, z którymi prowadził w swoim czasie rokowania o zawarcie kompromisu. Rokowania te na interwencyę jednego z wielkich książąt w ostatniej chwili udaremniono i zmuszono Wittego do zamianowania Durnowa ministrem spraw wewnętrznych, przez co posłowie opozycyjni stracili do Wittego zupełnie zaufanie i przyspieszyli jego upadek. Posiedzenia tajnego trybunału w sprawie Wittego mają potrwać jeszcze kilka dni, w obecności prezydenta ministrów Stołypina, na wyraźne życzenie cara.

Koncert J. Śliwińskiego.

Nie często mogą słuchacze przeżywać chwile takich wrażeń, jakich doznali wczoraj i jakich zazwyczaj doznają, ilekroć występuje Józef Śliwiński. Z pod pióra wymykają się słowa już nie pochwał, ale entuzyazmu najszczerszego, czując nieudolność swą do przedstawienia uczuć, jakie po tym wprost niebywałym fakcie życia artystycznego w Krakowie współbiesiadnikom wczorajszej uczty na długo chyba w pamięć się wbiły. Podczas całej produkcyi (o ile użyć można tego zdawkowego wyrazu) szła do nas z estrady moc odtwórcy-współautora, ogarniała nas potęga człowieka, przeżywającego w tej małej życia chwili, jaką jest czas koncertowania, całą skalę poetyckich uniesień Chopina, Schumanna, Liszta i innych, śledziliśmy z zapartym oddechem to nadzwyczajne wnikanie całą duszą w uniesienia umysłów, wyższych nad miarę „codziennych zjadaczów chleba". — Cały ten tłum, co strojny, a zbrojny w uśmiech dziecięcej ciekawości, przychodzi skwapliwie do sali koncertowej, żeby albo przypomnieć się wzajemnie, albo uczynić obowiązek wymaganiom towarzyskim, albo pozować na „lubieżnika muzyki" i czeka na sensacyę pięknej sukni śpiewaczki, lub co najwyżej fenomenalność techniki głosowej, czy palcowej — wszyscy ci musieli spuścić skromnie oczy w dół i czuć, że niegodni przyjmować darów niezwykłych. Śliwiński dał nam nietylko dowód swej sprawności technicznej, czy dowód głębokiej muzykalności, czy świadectwo wytrzymałości fizycznej (nadużywanej zwłaszcza w żądaniach t. zw. „bisu"), ale dopuścił słuchaczów do współudziału w odczuciu tych wszystkich przeżyć duszy muzycznej, jaką dać może tylko pianista epokowy, godny stanąć w liczbie Lisztów i Rubinszteinów.

Gra Śliwińskiego jest nawskróś uczuciowa, gorąca, zależna często od podniecenia nerwów, stąd niekiedy gorączkowa, dziś taka, jutro inna, ale ta właśnie jej improwizatorska prawie cecha jest tą siłą artystycznego ducha, działającego na słuchaczów żywo i bezpośrednio niezrównaną.

Program składał się przeważnie z rzeczy rzadko słyszanych, jak: „Davidsbündlertänze" Schumanna, „Rapsodya hiszpańska" Liszta, „Etudy pośmiertne" i „Barkarola" Chopina (obok mnóstwa innych pereł, zwłaszcza genialnie interpretowanego Scherza B-mol), „Sonet Petrarki" Liszta i bardzo poetycka w nowożytnej zupełnie fakturze „Sonata" Paderewskiego.

Entuzyazm słuchaczów miał charakter wielkiego hołdu, tak odmiennego od admiracyi dla „cudotwórczych" skoków „największych techników fortepianowych" i dla ich wysiłków twórczych modyfikatorskich. Doprawdy Śliwiński w sam czas zasłonił swoim blaskiem różnych wielkoświatowych bożków, którym możemy powiedzieć: „idź złoto do złota", a szukać sztuki czystej i żywej, jakiej doznaliśmy wczoraj.

B. W.

Zjazd górników polskich.

VI posiedzenie stałej Delegacyi polskich górników rozpoczęło się przy licznym udziale członków w niedzielę o g. 10 rano w lokalu stowarzyszenia górniczego w Krakowie przy ul. św. Jana. Obecni byli prezes Delegacyi Stanisław Kontkiewicz z Warszawy, poseł do Sejmu Franciszek hr. Zamoyski, poseł do parlamentu Jan Zarański, dr Bartoszewicz, skarbnik, Adam Łukaszewski sekretarz, pp. Kamiński z Łanczyna, radca Jastrzębski z Krakowa, Kostkiewicz z Jasła, Rieger z Witkowic, Srokowski z Dąbrowy górniczej, Sulimirski z Borysławia, Hugo Kowarzyk z Jaworzna.

Po zatwierdzeniu protokołu projekt statutów „Stowarzyszenia techników górniczych i hutniczych Królestwa Polskiego" przyjęto do wiadomości. Przy następnym punkcie porządku dziennego i sprawozdaniu sekretarza i skarbnika uchwalono, by zarząd kasy stałej Delegacyi Zjazdu stale spoczywał w rękach dra Bartoszewicza, zaś kasa austryackiego Związku pozostawała pod kierownictwem sekretarza docenta Łukaszewskiego. Na zastępcę przewodniczącego Delegacyi Zjazdu i na prezesa Związku górniczego w Austryi obrano posła do parlamentu Jana Zarańskiego; po wyczerpującem przedstawieniu przez hr. Zamoyskiego motywów ustąpienia, które delegacya przyjęła do wiadomości i wyraziła hr. Zamoyskiemu podziękowanie za rozwiniętą a korzystną dla Związku działalność.

Przeprowadzono następnie dyskusyę w sprawie organizacyi Związku w Austryi, która dość powolnie postępuje. Nowo wybrany prezes Związku poseł Zarański obiecał odbyć, w celu posunięcia sprawy naprzód, podróż agitacyjną po głównych miejscowościach górniczych kraju. Podróż ta zapewne znacznie się przyczyni do nadania Związkowi podstaw działania. Obecnie zawiązane i ukonstytuowane są następujące koła: dla Śląska i Moraw w Dąbrowie (przewodniczący inż. Rieger), w Borysławiu (dyrektor Żukowski), we Lwowie (prof.) Syroczyński), w Stanisławowie (radca górn. Szwabowicz).

Na popołudniowem posiedzeniu omówiono akcyę organizacyjną polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie (Śląsk austr.), która szybkim krokiem zbliża się do jak najpomyślniejszego końca. Przedewszystkiem Związek uzyskał już fundusze, zabezpieczające zupełne utrzymanie i byt szkoły. Mianowicie zapewniona jest subwencya rządowa Sejmu śląskiego, Sejmu galicyjskiego, oraz zasiłek roczny kopalń galicyjskich. Te ostatnie już w ubiegłym roku szkolnym złożyły 5000 K na koszta założenia i utrzymania szkoły. To ofiarne stanowisko zarządów galicyjskich kopalń węgla zasługuje na pełne uznanie. Wobec zatwierdzenia przez rząd statutu szkoły, a przez to nadania wychowankom jej po ukończeniu prawa pełnienia służby dozorców kopalnianych (sztygarów) po myśli ustawy, istnienie szkoły i spełnianie przez nią postawionego jej zadania, zostało zapewnione.

Podkreślić przytem należy, że jest to jedyna szkoła górnicza na tym obszarze Polski, postawiona na nowoczesnym poziomie i mogąca wydawać co rok znaczną liczbę dozorców. O potrzebie jej świadczą następujące ciągłe zgłoszenia nietylko z Galicyi i Śląska, ale i z Królestwa, Śląska pruskiego, a nawet od Polaków w Westfalii. Stworzenie przez nią silnej, średniej klasy naszego społeczeństwa, w tak ważnym dla bytu społeczeństwa przemyśle górniczym i zabezpieczenia przez to naszego stanu posiadania, będzie nie dającą się dość wysoko oszacować zasługą szkoły. Delegacya ma przekonanie, że dokonawszy tak ważnego dzieła o własnych siłach stanu górniczego bez odwołania się do pomocy społeczeństwa, zaczerpywania z jego funduszów, dobrze się przysłużyła ludowi naszemu, narodowi i postępowi ludzkości.

Do zupełnego ustalenia bytu szkoły przyczynia się i ten fakt, że i kopalnie śląskie zdecydowały się po długim i zaciętym oporze udzielić swej sankcyi istnieniu szkoły i na odbytej niedawno konferencyi dyrektorów kopalń tamtejszych z reprezentami Związku postanowiły przyczynić się do jej utrzymania i wysłać swych reprezentantów do komitetu szkolnego — co prawda, z pewnemi zastrzeżeniami. Jeśli więc układy te, jak się spodziewać należy, wkrótce pomyślnie zostaną zakończone, okres prowizoryczny istnienia szkoły zostanie zamknięty, a nowy komitet szkolny, składający się z reprezentantów rządu, obu wydziałów krajowych, kopalń i Związku, obejmie szkołę w swe posiadanie i nadal ją będzie prowadził.

Stan funduszów szkoły, pozostających do dyspozycyi Związku, jest tak dobry, że nie jest wykluczonem rychłe rozpoczęcie budowy własnego domu na pomieszczenie szkoły i internatu.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto z uznaniem do wiadomości ukazanie się pierwszej części „Monografii zagłębia krakowskiego", dzieła, pozwalającego się zoryentować w olbrzymich bogactwach mineralnych, nagromadzonych w starej ziemi krakowskiej, jak też w dotychczasowych rezultatach pracy koło ich wydobycia i przeróbki w kopalniach, hutach i fabrykach. Głównemu redaktorowi i twórcy „Monografii", radcy Jastrzębskiemu, uchwalono wyrazić podziękowanie.

Załatwiono następnie część wniosków luźnych, a mianowicie uchwalone w myśl wniosku p. Łukaszewskiego zwrócić się do akademickich stowarzyszeń górniczych, by utworzyły zjednoczenie i wysłały reprezentanta, którego stała Delegacya w skład swój przyjmie.

Uchwalono wniosek Koła dla Śląska i Moraw w sprawie wydania popularnego kalendarza górniczego dla robotników Polaków w Galicyi, Śląsku austryackim i pruskim, Królestwie i Westfalii. — Wykonanie uchwały zlecono zarządowi Koła jako komisyi stałej Delegacyi z prawem kooptowania członków. W podobny sposób sprawę wydziału górniczego na politechnice lwowskiej powierzono jako stałej Delegacyi komisyi zarządowi Koła lwowskiego. Uchwalono dalej wejść w styczność z Delegacyą architektów polskich.

Omówiono nakoniec krótko sprawę reprezentacyi Związku w Radzie naftowej, sprawę stanowiska wobec noweli do ustawy górniczej i kwestyę reformy zarządu salin krajowych. Sprawy te będą traktowane regulaminowo.

Na tem obrady przerwano do poniedziałku.

Poniedziałkowe obrady miały za przedmiot głównie sprawy administracyjne i ustalenie sposobu wykonania powziętych uchwał. Przeprowadzono informacyjną dyskusyę w sprawie reformy ustroju salin krajowych, po której stała Delegacya spodziewa się podniesienia ich wytwórczości i obniżenia kosztów produkcyi; pierwsze ma poważne znaczenie dla wytworzenia przemysłu chemicznego w kraju, drugie oprócz powiększenia dochodów państwa, umożliwi tak dawno przez kraj żądane obniżenie cen soli. Reforma taka powinna równocześnie spełnić dawne a słuszne życzenia urzędników salinarnych. Nakoniec ułożono szczegółowy program wydawnictwa fachowego kalendarza dla polskich robotników górniczych.

Na tem zakończono drugi dzień posiedzenia, w którem wziął także udział nieobecny w niedzielę członek stałej Delegacyi, p. M. Łempicki z Warszawy.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 16 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Wspom. Męki P. i Juliany p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 51, zachód o godz. 4 min. 57; długość dnia godzin 10 min. 06.

Teatr miejski w Krakowie: „Niewierny Tomek„ i „Dług wdzięczności".

Teatr ludowy: „Dwa psy".

Bal na dom podrzutków w starym teatrze.

Teatr miejski we Lwowie: „Bolesław Śmiały".

Reduta prasy. Wobec ogromnego popytu na domina, wypożyczane na Redutę po 15 koron, komitet wszedł w dalsze rokowania z firmą Henryk Schwarz, która z wielką gotowością, jak dotychczas, zgodziła się i na to ułatwienie, by panie mogły zamawiać domina do ostatniej chwili.— Wskutek tego zamówienia u p. Schwarza przyjmowane będą do czwartku 18 b. m. Wydawanie zamówionych domin odbywać się będzie przez piątek i sobotę.

Wiele osób nadsyła jeszcze zgłoszenia na galeryę. Wobec tego komitet ponownie zwraca uwagę, że zgłaszanie się naraża tylko publiczność na niepotrzebny trud i zawód, gdyż wszystkie bilety są już od kilku dni zamówione i komitet żadnemi już nie rozporządza.

Wydawanie biletów rozpocznie się jutro w hotelu Pollera Nr 4. — Bilety na galeryę wydawane będą przez dwa dni w południe od godz. 11 do 1 t. j. jutro we środę i pojutrze we czwartek. Bilety nie odebrane do czwartku, godz. 1 po południu, uważać będzie komitet za wolne i wyda je innym osobom w piątek, w tej kolei, w jakiej się zgłaszały.

Wydawanie biletów na salę rozpocznie się jutro po południu. Komitet przypomina, że do nabycia wszystkich biletów tak na salę, jak na galeryę, potrzebne jest okazanie zaproszenia.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Na walnem zgromadzeniu członków Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, odbytem w niedzielę w Krakowie, przedłożono członkom sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły, oraz obszerne sprawozdanie kierownika kolonii w Porębie Wielkiej, prof. Władysława Kocha. Sprawozdanie to podaje, że na czwartą kolonię do Poręby Wielkiej wysłano na czas wakacyjny w roku 1908 50 uczniów. Jest to największa liczba w ciągu pięcioletniej działalności Towarzystwa, bo w r. 1904 do Czernej pod Krzeszowicami wysłano 30 uczniów (po 15 miesięcznie), w r. 1905 do własnego już domu w Porębie na dwamiesięczny pobyt 44 uczniów, w r. 1906 46 uczniów, w 1907 roku 40 uczniów. Uczniowie przebywający na kolonii wakacyjnej w roku ubiegłym, byli od klas II do VIII, a w wieku od 11 dd 20 roku życia. Prawie połowa z nich miała stopień celujący. Według stanu rodziców było 14 synów wdów, 5 synów konduktorów, 5 czeladników, 3 robotników, 3 rzemieślników, po 2 synów nauczycieli, zecerów, emerytów i woźnych po jednym i synów podurzędnika, pompiera straży pożarnej, murarza i szwaczki, wreszcie 2 sieroty. Daty statystyczne wykazują, że w 23 wypadkach rodzice tych uczniów zajmują jedną tylko izbę, nie rzadko warsztat, lub kuchnię, a w tem mieszkaniu znajdowało się po 8 osób. Nic dziwnego, że dzieci żyjące bez światła i powietrza, bez dostatecznego pożywienia i prymitywnej przynajmniej wygody, muszą być chore, to też oględziny lekarskie uczniów wysyłanych na kolonie, wykazywały we wszystkich wypadkach wątły organizm, zarodki suchot, niedokrewność i t. d.

Kolonia miała chłopców nietylko odżywić i dbać o fizyczny ich rozwój, ale także wpływać moralnie i podnosić duchowo. Cel ten kolonia w Porębie spełniła w zupełności; po skończonych wakacyach chłopcy prawie wszyscy wyglądali znacznie lepiej, żywej wagi przybyło przeciętnie u każdego z nich po 6 funtów. Życie w kolonii prowadzono regularnie, ściśle według regulaminu domowego. Z powodu niepogody uczniowie urządzili tylko 9 wspólnych wycieczek, natomiast oddawali się zabawom pokojowym, szwedzkiej gimnastyce, grom towarzyskim, dalej założyli sobie chór, (który śpiewał w każdą niedzielę w kościele niedźwiedzkim, raz w Rabce i w Mszanie dolnej), raz urządzili przedstawienie amatorskie, robili zbiory roślinne, minerałów, wertowali bibliotekę (o 255 tomach ofiarowaną przez p. R. Zawilińskiego, dyrektora w Tarnowie), wydali 5 numerów literacko-humorystycznej gazetki p. t. „Szydło", pomagali góralom w czasie żniwa; prowadzili na boisku przy domu kolonijnym roboty ziemne. Nic więc dziwnego, że przy takiej różnorodności zajęć chłopcy byli z pobytu na koloniach nadzwyczaj zadowoleni, mieli znakomity humor, a co ważniejsze, doskonały apetyt. Uczniowie zachowywali się wzorowo i karnie, a przewodnika kolonii młodzieży, prof. Władysława Kocha otaczali szacunkiem i przywiązaniem i na zakończenie wakacyj urządzili mu serdeczną uroczystość pożegnalną.

Utrzymanie kolonij kosztowało 5726 koron, z tego 4160 koron wydano na willę, resztę na inne potrzeby. — W ciągu wakacyj odwiedziło kolonię wiele osób, prezes Tow. prof. Morawski kilkakrotnie, członkowie wydziału profesorowie K. Stach, Przybylski i Pogorzelski, oraz profesorowie dr Wasung, Misky i Smreczyński, poeta Orkan, artysta-malarz Wlastimil Hofman, prof. Kleczkowski i wielu innych.

Sprawozdanie zaznacza dalej, że na polu zakładania kolonij wakacyjnych jest u nas jeszcze dużo do zrobienia. W stosunku do zagranicy w Królestwie Polskiem zdołano stworzyć 12 letnisk i wysłano około 5 tysięcy dzieci; w Poznańskiem rozwijają się również żywo kolonie, w Galicyi zaś, pomijając kilka kolonij dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów szkół ludowych — dla uczniów szkół średnich istnieje jedna jedyna kolonia w Porębie Wielkiej, która w ciągu 5-letniego istnienia wysłała na wakacye 200 uczniów. Jest to stanowczo za mało na 35.000 uczniów szkół średnich w Galicyi! Wprawdzie w ostatnich czasach inne miasta w Galicyi zamierzyły powołać do życia u siebie kolonie wakacyjne, a w Krakowie powstaną już w tym roku kolonie dla uczenic, jednak o ile w innych miastach jedna kolonia wystarczy, Kraków sam i jego okolica z nader liczną młodzieżą szkół średnich potrzebuje kilku kolonij. Trzeba dać choć cząstce tej młodzieży moralną opiekę, stworzyć jej choć w dwumiesięcznym okresie warunki regularnego życia i moralne środowisko, pokrzepić zdrowie wśród górskiej przyrody, wdrażać obowiązek i poczucie pracy.

Sprawozdanie kasowe w wydatkach i dochodach obejmuje kwotę 20.980 koron, stan czystego majątku Towarzystwa 17.958 kor. Członków liczyło Tow. 251, z tego profesorów uniwersytetu 10, profesorów szkół średnich 134, innych 107.

Jubileusz Słowackiego. Dziś o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Kopernika w Collegium Novum wiec ogólno-akademicki w sprawie uczczenia stuletniej rocznicy urodzin wieszcza. — Na porządku dziennym znajduje się przemowa prof. dra Grabowskiego, p. t. „Rok jubileuszu Słowackiego", oraz referat p. t. „Udział młodzieży akademickiej w uczczeniu jubileuszu Słowackiego". Po dyskusyi nastąpi powzięcie odpowiedniej rezolucyi, której urzeczywistnieniem zajmie się komitet stały delegatów wszystkich stowarzyszeń akademickich.

Posiedzenie Tow. lekarskiego krakow. odbędzie się we środę d. 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: Wykłady prof. dra E. Godlewskiego (jun.): „O prawach dziedziczności" i dra T. Janiszewskiego „O domach izolacyjnych".

Stow. Wielkopolan w Krakowie urządziło w niedzielę pierwszą zabawę taneczną w lokalu Klubu pocztowego. Zabawę poprzedziło przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie komedyjki p. t. „W gabinecie doktora" i „Bursztyny Kasi". Wykonawcy za swą grę zyskali liczne oklaski. W drugiej sztuczce cztery pary w krakowskich strojach odtańczyły wśród ogólnego aplauzu mazura i krakowiaka. Tańce po przedstawieniu rozpoczął polonez prowadzony przez prezesa Tow. p. Filipowskiego z panią Wąsowiczową. Następnie rozpoczęły się tańce wirowe przy dźwiękach „orkiestry medyków" pod batutą p. Stępowskiego. Zabawa przy udziale 100 z górą par trwała do rana.

W sali saskiej odbyła się wczoraj doroczna zabawa taneczna agentów policyjnych w Krakowie. Zabawa, mająca powiększyć fundusz na sieroty i wdowy po agentach policyjnych, miała zupełne powodzenie. Wśród gości byli między innemi posłowie dr Petelenz i Federowicz, prezydent dr Leo z obu wiceprezydentami dr. Szarskim i Sarem, komendant korpusu zbrojmistrz Steinsberg z zastępem oficerów wszystkich gatunków broni, dyrektor policyi dr Flattau z radcą policyi p. Swolkienem i prawie wszystkimi urzędnikami policyjnemi etc. W tańcach, do których przygrywała orkiestra wojskowa 100 p. p., brało udział przeszło 100 par. Prowadzili je pp. Doening i Kowalski. Zabawa trwała do rana.

Staraniem uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbędą się we środę, czwartek i piątek, 17, 18 i 19 b. m. o g. 5 po południu w sali wykładowej (Szewska 16) odczyty p. Ludwika Kulczyckiego o współczesnym syndykalizmie rewolucyjnym. Syndykalizm jest w czasach ostatnich jednym z najcharakterycznieiszych objawów w ruchu socyalistycznym Europy zachodniej, zwłaszcza w państwach łacińskich. Tworzy on coś pośredniego między anarchizmem a socyalizmem i posiada własną ideologię. We Francyi skupił on bardzo liczne siły pod swoim sztandarem. Cechami jego są: negatywne stanowisko wobec parlamentaryzmu i państwa oraz inteligencyi socyalistycznej; główną wagę przywiązuje on do związków zawodowych przejętych duchem rewolucyjnym, które przez strajki, zwłaszcza przez strajk powszechny, mogą polepszyć położenie klasy robotniczej i doprowadzić ją do zwycięstwa. P. Kulczycki w pierwszym odczycie przedstawi: genezę syndykalizmu rewolucyjnego we Francyi, stan jego obecny, stosunek do partyi socyalistycznej i krytykę jego w zarysach ogólnych. W drugim odczycie uwzględni poglądy najwybitniejszych teoretyków syndykalizmu, zwłaszcza Sorela. W odczycie trzecim omówi prelegent obecny stan ruchu robotniczo-socyalistycznego na zachodzie z punktu widzenia najpilniejszych jego potrzeb, przeciwstawiając koncepcyi syndykalizmu rewolucyjnego inne rozwiązanie postawionych przez niego zagadnień. Prelegent przygotowuje większą pracę o syndykalizmie.

Fałszywy banknot. Ofiarą oszustwa padła wczoraj Salomea Klein, wekslarka. W szynku Spatza na Kazimierzu przyszedł do niej nieznany izraelita i zażądał zmiany banknotu tysiącmarkowego. Kleinowa banknot zmieniła, ale gdy następnie chciała go z powrotem wymienić w jednym z banków, tam oświadczono jej, że rzekomy banknot jest zwykłym papierkiem reklamowym, co zresztą łatwo nawet na oko było poznać. Poszkodowana uwiadomiła o oszustwie policyę, która za oszustem wdrożyła dochodzenia.

Pożar. We wsi Młoszowa pod Trzebinią spłonęło onegdaj 6 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Charakterystycznem jest, że pożar wybuchał dzień po dniu w tem samem miejscu wsi, późnym wieczorem, zachodzi więc podejrzenie podpalenia. Szkoda, wynikła skutkiem pożaru, była w przeważnej części ubezpieczoną.

Z teatrów warszawskich. Dyrekcya teatrów warszawskich zamianowała p. Józefa Kotarbińskiego kierownikiem literackim dramatu i komedyi teatrów warszawskich z pensyą 2400 rb. rocznie.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny osądził w sobotę sprawę o zamach na rewirowego Kubańskiego dokonany w d. 20 z. r. przy ulicy Wroniej. Akt oskarżenia zarzuca pięciu podsądnym, że w chwili, gdy dwaj funkcyonaryusze policyi, rewirowy Kubański i agent ochrony Żukowski, usiłowali aresztować zbiegłego z zesłania Jana Morka, podsądni usiłowali ułatwić mu ucieczkę i dali do obu wymienionych policyantów szereg strzałów. Morek w ucieczce został wówczas zabity. Sąd skazał Floryana Kazimirczuka na dożywotnie roboty, a czterech współwinnych towarzyszy na 20 lat robót ciężkich.

Dr Kramarz w Egipcie. Z Wiednia telefonują: Poseł dr Kramarz wyjeżdża we czwartek na dłuższy czas do Egiptu.

Filantropia amerykańska. Z Wiednia telefonują: Bawią tu dwaj lekarze z Nowego Jorku, którzy z polecenia filantropa nowojorskiego Strausa mają założyć w Wiedniu zakład bezpłatnego dostarczania mleka pasteryzowanego ubogim dzieciom. Zakład ten ma powstać w jednej z najuboższych dzielnic Wiednia.

Pojedynek posłów. Z Budapesztu telegrafują: Między posłem z partyi niezawisłości Lovasyi a pos. Beniczkym (partya lud.) odbył się wczoraj pojedynek na pałasze, z powodu polemiki, wszczętej przez pos. Lovasyi'ego, który z powodu ostatniego wystąpienia pos. Beniczky'ego przeciw prezydentowi Justhowi, wezwał partyę ludową do wystąpienia z koalicyi. Beniczky został zraniony w głowę i piersi.

Zwyrodnienie w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Wczoraj przed południem mężczyzna około 25-letni zadał kobiecie 40-kilkuletniej, nazwiskiem Henke, ranę nożem w lewe ramię i nogę, poczem uciekł. — Z powodu zwiększającej się ilości podobnych zamachów, prezydent policyi podwyższył nagrodę z 1000 na 3 00 marek za wykrycie sprawcy.

Z Berlina telegrafują: Wczoraj trzech młodych ludzi opadło pewną młodą służącą i jeden z nich ranił ją nożem w brzuch. Sprawcy umknęli. Po południu wykonano szesnasty zamach nożowy na kobietę. Przy zamachu nóż ześlizgnął się po torebce, wskutek czego cios został osłabiony.

Z Berlina telegrafują: Wieczór wykonano znowu dwa zamachy na kobiety, żadna jednak nie odniosła okaleczeń.

Zderzenie okrętów. Z Algieru telegrafują: Belgijski parowiec „Australia" zetknął się w pobliżu Gibraltaru z nieznanym żaglowcem. Oba zatonęły, przyczem zginęło około 30 ludzi. 10 ludzi z załogi „Australii" przybyło tu na pokładzie niemieckiego okrętu, który ich wyratował.

Zbrodnia w konsulacie niemieckim. Z San Jago de Chile telegrafują: Uwięziony kancelista niemieckiego poselstwa Bäckert zeznał, iż zabił służącego, działając z konieczności w obronie.

Wybuch wulkanu. — Z Meksyku telegrafują: Wczoraj nastąpił wśród wielkiej detonacyi wybuch wulkanu Pico de Calina. — Roślinność w okolicy zniszczona. Dotąd nie doniesiono o ofiarach w ludziach.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Karpińskiego w Podgórzu do Trembowli.

Zmarli:

Jan Zagórski, uczestnik powstania narodowego w r. 1863, właściciel dóbr na Wołyniu, zmarł w Krakowie, przeżywszy 64 lat.

Marya z Zygmuntowiczów Meltzerowa, żona urzędnika kolei północnej, przeżywszy 49 lat, zmarła w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Stanisław Trylki, dr Tadeusz Karpiński z żoną, prof, Edward Pawłowski, dr i poseł do Rady państwa Herman Diamand i Bronisław Wilczyński ze Lwowa, dyr. Wiktor Schmidt z Cieszyna, St. Rymanowicz z żoną z Warszawy, Abram Rosenblatt z Kielc, Cecylia Kaufmann z synem i nadpor. Józef Zelinka z Krakowa, Jan Domaszewski z Warszawy, Bolesław Kugler z żoną z Moczydła (Król. Pol.), Seweryn Lisicki z żoną z Pobiednika (Król. Pol.), c. k. komis. Władysław Weissbród z Sądowej Wiszni, Ryszard Kaib z Wysokiej (Król. Pol.), Zofia Skoczek z Częstochowy, kom. Emanuel Straka z Berna.

HOTEL CENTRALNY: dr. Maryanowie Borowscy ze Lwowa, rejent Piótr Smal z żoną z Łopatyna, Franc. Golik i Engelbert Kermel z Cieszyna, nadpor. Rudolf v. Ranciglio z Krakowa, Karol Czyż, Franciszek Friede z żoną, Maksymilian Czyż i Józef Heymar z Frystatu, dr Feliks Reik z Wiednia, Leonowie Plenkiewiczowie z Klwaty (Król. Pol.), Wanda Mitelmanowa z Zakopanego, Jerzy Thibout z Paryża, dr. Marcelowie Sawiccy, Stanisław i Jadwiga Wolscy i Bruno i Józefa Drzewieccy z a Sosnowca, Julia Krynicka, dr Wojciech Nowak i Tadeusz Krynicki z Gorlic, Zdzisław Ryłko z Zduńska, Stanisławowie Pronaszko z Warszawy.

GRAND HOTEL: hr. Stanisław Czarnecki z Poznania, Emeryka Nikorowiczowa z Zakopanego, Konstanty Jaguiński z Król. Pol., Julian Zagórski ze Lwowa, Ignacy Chrzanowski z Warszawy, Konstanty hr. Romer z Borowej, Norbert Berlitzheimer z Mainz, Alfred Leonhardt z Berna, Helena Gromnicka z Czabanówki, Emil Sretter z Bielska, Zofia Jekels z Bystry, Jan Rosenberg z Wiednia, Leon Arnal z Paryża, Zygmunt Zawadzki z Gromnika, Kazimierz Sulimirski z Borysławia.

HOTEL POLLERA: Władysławowie Jerzmanowscy z Królestwa Pol., Medardowie Gołębowscy z Sosnowca, Julianowie Gołębowscy z Warszawy, Kazimierzowie Mieszczańscy z Warszawy, Henryk Kopiowicz z Królewskiej Huty, Józef Steinberger ze Lwowa, Zofia Zakrzewska z Zakopanego, Erich Schmidt z Budapesztu, Henrykowie Tursy z Kuchar (Król. Pol.), Franciszek Ziołkowski z Pleszewa (W. Ks. Poz.), Kazimierzowie Jerzmanowscy z Zbijewa (Król. Pol.), Maksymilian Tarnawski z Mokry (Rosya), Ludwik Górski z Warszawy, Piotr Borkowski z Rzeszowa, Kazimierz Wasilewski z Warszawy, Walerya Jędrzejewska z Zakopanego, Józef Horak z Bielska, Kazimierz, Roszkowscy z Gończyc (Król. Pol.), Seweryn Boguszewski z Kropinowa (Rosya), dr Franciszek Dąbrowski z Sosnowca, Eugeniusz Kobyliński z Warszawy, Aleksandrowie Gumińscy z Wierzbcu (Król. Pol.), Witold Jeleński z Dunajczyc (Rosya).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski